

15 września 2017. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Hbr 5,7-9) Chrystus podczas swojego życia doczesnego z głośnym wołaniem i płaczem zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają,

(Hbr 5,7-9)

Chrystus podczas swojego życia doczesnego z głośnym wołaniem i płaczem zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają,

(Ps 31,2-6.15-16.20)

REFREN: Wybaw mnie, Panie, w miłosierdziu swoim

Panie, do Ciebie się uciekam:
niech nigdy nie doznam zawodu,
wybaw mnie w sprawiedliwości Twojej.

Nakłoń ku mnie Twe ucho,
pospiesz, aby mnie ocalić.

Bądź dla mnie skałą schronienia,
warownią, która ocala.
Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą,
kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

Wydobądź z sieci zastawionej na mnie,
bo Ty jesteś moją ucieczką.
W ręce Twoje powierzam ducha mego:
Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie,
i mówię: „Ty jesteś moim Bogiem”.
W Twoim ręku są moje losy,
wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.

Jakże jest wielka dobroć Twoja, Panie,
którą zachowałeś dla bogobojnych.
Okazujesz ją tym, którzy uciekają się do Ciebie
na oczach ludzi.

Błogosławiona jesteś, Panno Maryjo, która bez śmierci wysłużyłaś
palmę męczeństwa pod krzyżem Chrystusa.

(J 19,25-27)

Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Komentarz

Kiedy zwyczajna matka towarzyszy agonii swojego dziecka, nie umiemy sobie wyobrazić większego bólu i ogarnia nas poczucie, jakby ona była świętą męczennicą. Matka Najświętsza nie była zwyczajną matką, a śmierć Pana Jezusa nie była zwyczajną śmiercią. Pan Jezus został potwornie skrzywdzony, skatowany i wystawiony na tortury śmierci za to, że kochał ludzi i się dla nas poświęcał. A w swojej agonii trwał w miłości nawet do swoich morderców i również w straszliwych ciemnościach krzyża powierzał się swojemu Przedwiecznemu Ojcu.

Maryja nie byłaby matką, gdyby nie towarzyszyła swojemu Synowi z taką empatią, z jaką tylko matki są zdolne uczestniczyć w agonii swojego dziecka. Ale jej obecność pod krzyżem polegała nie tylko na głębokim i bolesnym współcierpieniu w bólach i umieraniu Syna. Ona uczestniczyła również w tej niepojętej miłości dla ludzi i w zawierzeniu Przedwiecznemu Ojcu, jakimi wypełniony był ukrzyżowany Jezus.

I tę właśnie Matkę dał Pan Jezus swojemu umiłowanemu uczniowi, Janowi, aby była również jego matką. Kościół, wczytując się w to wydarzenie z dzisiejszej Ewangelii, wierzy, że Jan był pod krzyżem

przedstawicielem nas wszystkich, że było wolą Pana Jezusa, aby cały Kościół i każdy z nas miał w Jego Matce swoją Matkę. Właśnie dlatego tę Ewangelię czytamy w uroczystość Królowej Polski.

Zauważmy ten pełen znaczenia szczegół, że Pan Jezus, wisząc na krzyżu, nazwał swoją Matkę Niewiastą. Jest to niewątpliwe nawiązanie do proroctwa, jakie znajduje się na pierwszych stronach Księgi Rodzaju. Mianowicie po upadku naszych prarodziców, Bóg powiedział szatanowi: "Wprowadzam nieprzyjaźń między tobą i niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę" (Rdz 3,15).

Właśnie Pan Jezus jest potomkiem tej zapowiedzianej na początku Niewiasty i właśnie na krzyżu odbywał swoją walkę z szatanem i go zwyciężył. My wszyscy możemy teraz korzystać z owoców tamtego zwycięstwa.

Tam właśnie, na Kalwarii, Jezus dał nam Maryję za Matkę. Nie tylko po to, żeby się nami opiekowała i o nas troszczyła. Również po to, żebyśmy się poczuli potomstwem tej Niewiasty, które ma zwyciężać szatana. Po to przecież Pan Jezus zwyciężył szatana na Kalwarii, aby każdy z nas owoce tamtego zwycięstwa wprowadzał w swoje życie.

o. prof. Jacek Salij OP